

HENRYK KOTARSKI

Jan III Sobieski wobec traktatu Gnińskiego z 1678 r.

Zakończona w dniu 17 X 1676 r. rozejmem zórawińskim wojna polsko-turecka i negatywne w skutkach uchwały sejmu od 14 I do 26 IV 1677 r., które uniemożliwiły racjonalne wykorzystanie tego skądinąd korzystnego wydarzenia dla dobra Rzeczypospolitej, postawiły Sobieskiego w niezwykle trudnej sytuacji¹. Wywarcie bowiem skuteczniejszej presji na coraz groźniejszym sąsiedzie ze wschodu było możliwe tylko w razie pomyślnego wyniku rokowań z Turcją, te zaś bez zaakcentowania pełnej determinacji gotowości bojowej Rzeczypospolitej stawały się bardzo wątpliwe.

Skutki nie dały na siebie długo czekać, gdyż wielki poseł Jan Gniński, wojewoda chełmiński natrafił w Stambule na tak butny i lekceważący stosunek do Rzeczypospolitej nowego wielkiego wezyra Kara Mustafy, że po beznadziejnych zabiegach został zmuszony w dniach 6-7 IV 1678 r. do przyjęcia bardzo niekorzystnego traktatu pozostawiającego przy Turcji Podole z Kamieńcem, Międzybożem i Barem oraz Ukrainę Prawobrzeżną bez Białej Cerkwi i Pawołoczy².

¹ Przebieg obrad sejmowych z 1677 r. przeanalizował wnikliwie K. Matwijowski, *Pierwsze sejmy z czasów Jana III Sobieskiego*, Wrocław 1976, s. 150-238.

² Z. Wójcik, *Rzeczpospolita wobec Turcji i Rosji 1674-1679*, Wrocław 1976, s. 105-135. Życie codzienne poselstwa, pełne niewygód, zarazy, groźby więzienia i zabójstwa, oddaje anonimowy diariusz Bibl. Ossol., rkps 305 II, s. 325 i nn.

Tymczasem jednak rozpalająca się wojna czechryńska skłoniła Rosjan do ustępstw na rzecz Polski przynajmniej w sprawach drugorzędnych, aby mieć zupełnie wolne ręce w walkach z Turkami na Ukrainie. Zawarte dn. 17 VIII 1678 r. porozumienie prolongowało jedynie rozejm andruszowski z 1667 r. na dalsze 13 lat (1680 - 1693), pozostawiając nadal po rosyjskiej stronie długi i szeroki pas ziem na wschód od Dniepru z ważnymi twierdzami w Smoleńsku i Kijowie, zwracając jedynie pograniczne skrawki: Nowel, Wieliż i Siebież z okolicą. Ponadto tytułem odszkodowania wypłacono Rzeczypospolitej odpowiednik 2 mln złp³.

Sytuację wewnętrzną utrudniała bardzo silna opozycja polityczna, śmiało inspirowana przez Austrię i "Lisa znad Sprewy" Fryderyka Wilhelma, elektora brandenburskiego⁴.

Dla króla stało się jasne, że warunki traktatu Gnińskiego nie mogą zapewnić Polsce trwałego pokoju na południowym wschodzie. Fakt ten, jak również kończąca się wojna Francji z koalicją na zachodzie oddalała szanse na dokonanie zwrotu politycznego ku Bałtykowi, aby usunąć Fryderyka Wilhelma z Prus Książęcych.

Sytuację międzynarodową Rzeczypospolitej drugiej połowy XVII w. ilustruje załączona mapka, na której schematycznie zaznaczono rolę obronną traconych prowincji z ich główny-

³ Z. Wójcik, Rzeczpospolita wobec Turcji..., s. 145-163; tenże, Jan Sobieski 1629-1696, Warszawa 1983, s. 276-278. Wg Autora (s. 277) owe 200 tys. rubli było odpowiednikiem 1 mln złp. Tymczasem sam król w omówionej i częściowo przytoczonej mowie sejmowej z 1679 r. mówił o 2 mln złp, uzyskanych w 1678 r. od Moskwy. Taką sumę przyjmuje A. Sowa, Rzeczpospolita w okresie odsieczy wiedeńskiej 1683 r., Wrocław 1984, s. 17.

⁴ O szczególnie zacieklých atakach na politykę Sobieskiego ze strony cesarza i elektora brandenburskiego, zwłaszcza w okresie 1676-1677, przy poparciu Kurii Rzymskiej, pisze Zbigniew Wójcik we wstępie do wydanych przez siebie Traktatów polsko-austriackich z drugiej połowy XVII w., Warszawa 1985, s. 17-19.

mi ośrodkami i powstające z chwilą ich utraty potencjalne kierunki zagrożeń. Czarną serię otworzyły traktaty welawsko-bydgoskie, oddające Prusy Książęce w niemal bezwarunkowe władanie elektorom brandenburskim (1657). W ten sposób rzeczona strefa bezpieczeństwa nad Bałtykiem (od strony Szwecji) zamieniła się w bardzo groźny bastion naporu niemieczyzny. Z kolei utrata Inflant (formalnie w 1660 r.) wraz z Rygą odsłoniła nadbałtyckie władztwo Rzeczypospolitej od strony północno-wschodniej. Prowicja ta i pas ziem na wschód od Dniepru, ze Smoleńskiem i Kijowem (utracone w 1667 r.) dała w XVIII w. dogodną podstawę dla zachodniej ekspansji rosyjskiej. Taki sam los czekałby Rzeczpospolitą na południowym-wschodzie, gdyby Turcja zdołała utrzymać w swych rękach Podole i prawobrzeżną Ukrainę.

O tym, jak oceniał zaistniałą sytuację sam król i jaki zamierzał nadać kierunek polityce państwowej świadczy jego działalność podczas kampanii przedsejmowej i na samym sejmie grodzieńskim, trwającym od 15 XII 1678 r. do 4 IV 1679 r. Uchwały, które tam zapadły, jawne i tajne, rzucają światło na zasięg oddziaływania Sobieskiego na społeczeństwo szlacheckie.

W rozesłanych w początkach listopada 1678 r. instrukcjach na sejmiki Sobieski jasno uzmysłowił przyczyny dotkliwie przegranej wojny z Turcją, pomimo odniesienia wielu błyskotliwych sukcesów. Mimo że brak tu wyraźnych sformułowań, jednakże z tekstu niedwuznacznie przebiega krytyka niedomogów ustrojowych państwa, a zwłaszcza skarbowości i sejmu, grzęznących w powszechnej demoralizacji politycznej i znieczulicy obywateli szlacheckiej Rzeczypospolitej wobec spraw publicznych.

Fatalne skutki braku pieniędzy i występowanie ciągłych waśni frakcyjnych odbiły się ujemnie na sprawie wykorzysta-

⁵ AGAD, Arch. Radz., dz. II, rkps 24, s. 697-712.

nia zwycięstwa chocimskiego 1673 r., kiedy to istniała szansa, aby "stanąć mocno nad Dunajem" i uzyskać korzystne warunki pokoju u przerażonego wówczas sułtana. Społeczeństwo szlacheckie nie poparło też należycie pomyślnie zaczętej kampanii ukraińskiej 1674/5 r. Także z trudem uzyskane uchwały podatkowe sejmu koronacyjnego (14 II - 4 IV 1676 r.) nie zostały wyegzekwowane i król nie mógł ruszyć z wojskiem do Mołdawii, by tam na nieprzyjacielu "chwalebny... wycisnąć pokój". Zamiast tego trzeba było z nielicznym wojskiem bronić rozpaczliwie obozu pod Żórawnem. Gdy zaś nawet wówczas udało się wymusić wstępne warunki rozejmowe dość uczciwe "i Narodowi Polskiemu non indecorae [nie hańbiące]", na obradującym w pierwszym kwartale 1677 r. sejmie walnym wbrew zdaniu króla "podoabało się Stanom Rzeczypospolitej wojska przywinąć [zredukować] i jakoby broń odpasawszy, na dyskrecyją [ogłędność] potężnego, a stąd i hardego spuścić się narodu"; który spostrzegłszy niemoc Rzeczypospolitej zmusił wielkiego posła Jana Gnińskiego, "żeby pro beneficio [za dobrodziejstwo] przyjął jakakolwiek Pacis conditionem [jakiejkolwiek warunki pokoju]", które by "Narodowi Naszemu darowała Porta".

Usiłowali jeszcze, król i hetmani, grać na zwłokę, ale potężny i hardy nieprzyjaciel, pobiwszy wojska moskiewskie i zdobywszy Czehryń, zagroził marszem na zamki, dotąd utrzymywane w polskich rękach, lecz zobowiązane wskutek traktatu Gnińskiego do oddania ich Turkom. W ten sposób wymusili Turcy oddanie Baru, Kalnika, Niemirowa i Międzyboża⁶.

⁶ Wystąpiły rzeczywiście poważne różnice między warunkami rozejmu żórawińskiego 1676 r. (zob. Pamiętniki do panowania Jana III, w: Biblioteka starożytna pisarzy polskich, Warszawa 1843 t. II, s. 281-282) a stambulskim traktatem Jana Gnińskiego z 1678 r. (Źródła do poselstwa Jana Gnińskiego... do Turcji... 1677-1678, Biblioteka Ordynacji Krasieńskich. Muzeum Konstantego Swidzińskiego, t. 20-22, Warszawa 1907, s. 309-323) - przede wszystkim w zapowiedziach seraskiera Ibrahima Szejtana o znacznych ustępstwach terytorial-

Tak więc teraz, konkluduje rozgoryczony król, już nie bronią nas przed agresją straszego sąsiada "Dunaje, Pruty, Dniestry..., ale wzajemna inter status [między stanami] tylko jedność i miłość i konfidencyja [zaufanie]".

Domaga się więc od sejmików wybrania posłów plenaria facultas [z pełną mocą] stanowienia dla ratowania ojczyzny, zapowiadając podanie środków zaradczych dopiero na sejmie "per rationem secreti [ze względu na konieczność zachowania tajemnicy]".

Po otwarciu obrad sejmu grodzińskiego wystąpił Sobieski w dn. 28 II 1679 r. z dłuższą mową tronową, ukazującą nowe cele polityczno-wojskowe. Nad tą właśnie mową przyjdzie nam zatrzymać się dłużej, gdyż jest ona bardzo znamienna i wiele mówiąca o nieprzeciętnej umysłowości Sobieskiego, który ujawnił tu swoje walory jako wódz i mąż stanu, a także znakomity mówca, umiejętnie odwołujący się do wrażliwości i realiów magnacko-szlacheckich słuchaczy. Zwrócili już na nią uwagę historycy: Kazimierz Konarski⁷ i Zbigniew Wojcik⁸, ale tylko pod przez siebie wybranym kątem widzenia.

Wracając do wspomnianej mowy, trzeba na wstępie stwierdzić, że Sobieski wyciągnął z traktatu Gnińskiego podstawowy wniosek, iż zagrożenie nie zostało zażegnane i że - co więcej - sama Rzeczpospolita mu nie sprostą. Potrzebna jest więc koalicja państw chrześcijańskich. Król widzi ją jednak polonocentrycznie, rezerwując dla innych państw chrześcijańskich jedynie działania pomocnicze: udzielanie pomocy finansowej, materiałowej czy pomocy w nowoczesnym uzbrojeniu.

nych sułtana, jeśli Rzeczpospolita rychło wyśle wielkie poselstwo. W zakresie konkretnie obiecywanych Polsce okręgów: Biała Cerkiew, Pawołocz, Kalnik i Niemirów, przyznano jej tylko w 1678 r. dwa pierwsze.

⁷ K. Konarski, Polska przed odsieczą wiedeńską r. 1683, Warszawa 1914, s. 58.

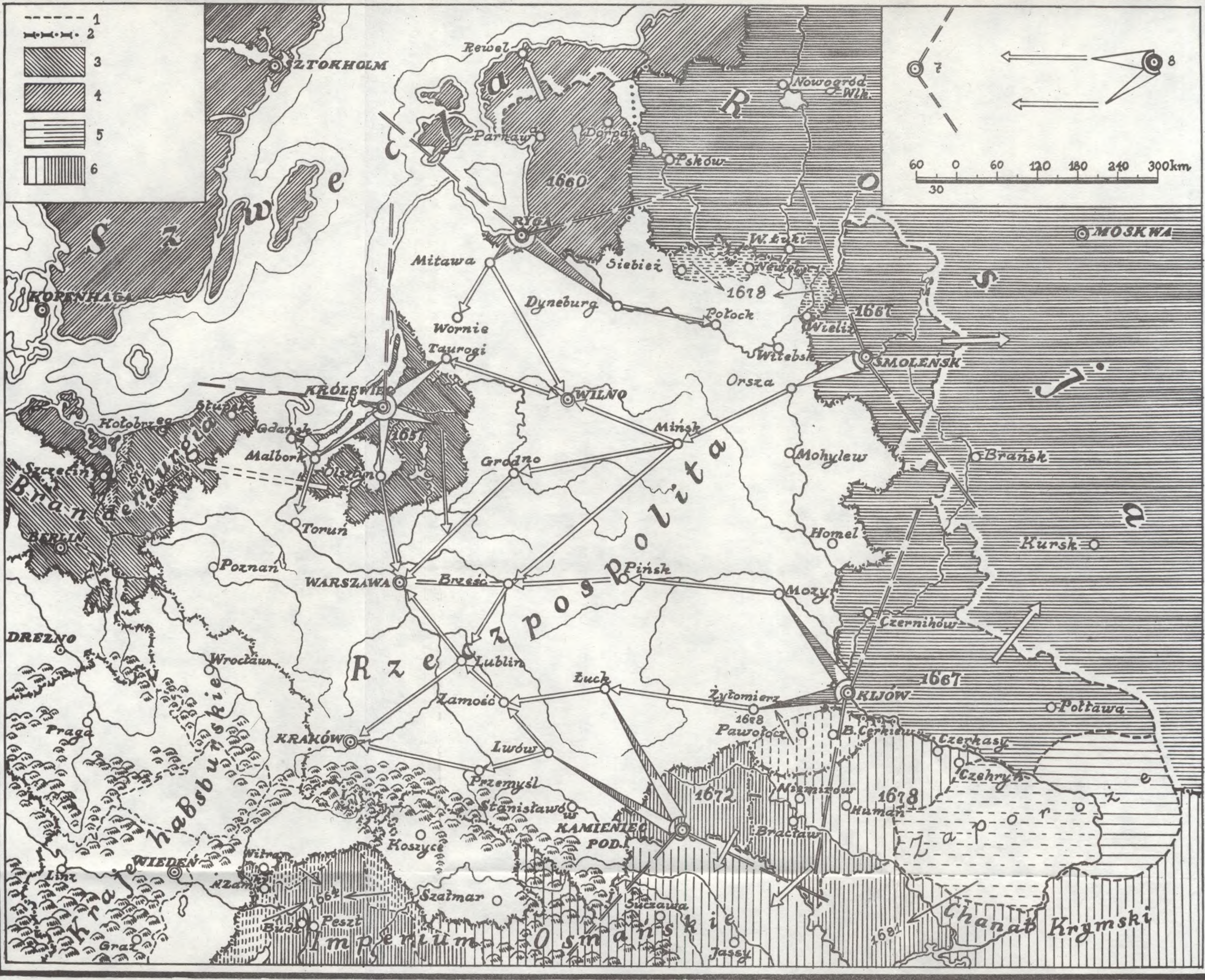
⁸ Z. Wójcik, Rzeczpospolita..., s. 284-285.

Przechodząc na grunt Rzeczypospolitej wspomniał o postulowanej często konieczności zwołania pospolitego ruszenia. Sam jednak widział jego przydatność tylko w wojnie obronnej, tj. w pierwszej fazie planowanych działań zbrojnych, kiedy główne siły tureckie wejdą w granice Rzeczypospolitej. Gdy zostaną w jesieni zmuszone do odwrotu, na plac boju wkroczą świeże formacje wojsk zawodowych, zaciągnięte na terenie Rzeczypospolitej, gdzie istnieją liczne i dobrze przeszkolone rezerwy ludzkie. Szybkie tempo mobilizacji zapewnią zebrane już wcześniej zasoby pieniężne oraz nagromadzone w arsenałach: broń, amunicja i ekwipunek.

Na pierwszym etapie ofensywy należy zająć brzegi Dunaju, a po przezimowaniu w Mołdawii i na Wołoszczyźnie kontynuować ofensywę w kierunku Konstantynopola, wykorzystując ruchy antyturskie Bułgarów i Serbów.

Kończąca się właśnie wyczerpująca wiele państw wojna w Europie zachodniej, angażująca siły Francji, Cesarstwa, Hiszpanii, Holandii, Szwecji, Anglii (pokój w Nimwegen z 5 II 1679 r.⁹) ułatwi, zdaniem króla, zespolenie wysiłków do akcji antyturskich. Radził więc Sobieski rozesłać poselstwa, aby skłonić cesarza do dywersyjnych działań przeciw Porcie Otomańskiej w Siedmiogrodzie, Hiszpanię i Zakon Kawalerów Maltańskich - do dywersji morskiej na wyspach Morza Egejskiego, zaś papieża, Francję, Anglię i Szwecję - do udzielenia pomocy finansowej. Udział Rosji został w mowie skwitowany uwagą o realnych perspektywach zawarcia z nią sojuszu wojskowego. Jego zasady sformułował Sobieski już na przełomie 1674/5 i powtórzył w szczegółach w 1679 r. (misja

⁹ Pokój w Nimwegen, zawarty między Ludwikiem XIV a cesarzem Leopoldem I dn. 5 II 1679 r., był poprzedzony traktatem ze Zjednoczonymi Prowincjami (10 VIII 1678) i Hiszpanią (17 IX 1678). Zważywszy, że mowa została wygłoszona w 23 dni później, zdumiewa szybka aktualizacja tego faktu w wywodach króla-statysty.



STAN ZAGROŻENIA RZECZYPOSPOLITEJ W 1679 R.

1/ Granice Rzeczypospolitej w pierwszej połowie XVII w.; 2/ Granice Rzeczypospolitej i innych państw, ustalone w latach: 1657-1678; 3/ Ziemie Rzeczypospolitej, odpadłe /z datami ich utraty/ na rzecz - Elektoratu Brandenburskiego /1657/; 4/ - Szwecji /1660/; 5/ - Rosji /1667/; 6/ - Turcji /1672-1676/; 7/ Główne ośrodki obronne Rzeczypospolitej; 8/ Bezpośrednie i pośrednie kierunki głównych zagrożeń ze strony Turcji, Rosji, Brandenburgii i Szwecji.

Liniami przerywanymi oznaczono ziemie, przekazane sąsiadom na mocy traktatów z lat 1664-1681 z oznaczeniem daty przejścia w inne władanie.

Obszary z rozrzedzonymi liniami odnoszą się do lenn.

Cypriana Pawła Brzostowskiego). Najogólniej rzecz biorąc wojska rosyjskie miały uderzyć na Chanat Krymski, aby zabezpieczyć lewe skrzydło i tyły głównego uderzenia polskiego, poprowadzonego przez Mołdawię.

Na koniec apelował król o zaprzestanie waśni frakcyjnych w kraju i o pełnomocnictwa dla siebie i wybranej rady odnośnie czasu i sposobu przygotowań i działań antytyureckich. Miało to usprawnić prace i utrzymać je w tajemnicy.

Swada oratorska Jana III Sobieskiego, ekspresyjne referowanie problemów i spodziewanych następstw podejmowanych kroków, a wreszcie nagminne (i z dużym znanstwem) odwoływanie się do politycznej kultury starożytnego Rzymu z jego koncepcją "virtus" [cnót obywatelskich]¹⁰, wzbogacają naszą wiedzę w kulturze umysłowej króla, zdolnego nie tylko - jak widać - do romantycznych westchnień pod adresem umiłowanej "Marysieńki" i prowadzenia zbrojnych zastępów w bój, ale zdradzającego także cechy trzeźwego i bystrego polityka, a także przewidującego stratega.

Uchwały jawne, a zwłaszcza tajne, zamieszczone w tzw. "Skrypcie ad archivum"¹¹ sejmu grodzieńskiego należy traktować jako wyraz stosunku stanów sejmujących do zgłoszonych przez króla obaw i proponowanych środków zaradczych. Podzielając w zasadzie królewski punkt widzenia stwierdzono na wstępie "Ponieważ praesens Reipublicae status [obecny stan Rzeczypospolitej] tego potrzebuje, abyśmy Rzeczpospolitą ja-

¹⁰ Rzymskie "virtus określało ideał postawy obywatelskiej [wojskowej i cywilnej] i ludzkiej, wypracowany przez arystokrację rzymską okresu republiki" i z tych tradycji czerpał w wielkiej mierze Jan Sobieski, zob. J. Korpanty, Rzeczpospolita potomków Romulusa, Warszawa 1979, s. 23-32.

¹¹ Kopia z epoki "Skryptu ad archivum" znajduje się w rękopisie Bibl. Uniw. Warszawskiego nr 73. Inną jego wersję przytoczył w części F. Kluczycki, Wyprawa wiedeńska roku 1683, w: Kalendarz Krakowski Józefa Czecha na rok 1883, Kraków 1883. Por. też Z. Wójcik, Rzeczpospolita..., s. 187-8.

ko najgruntowniejszymi utwierdzili siłami, podejrzane mając granice z Państwami Tureckimi...", musimy pomyśleć o ich skutecznym zabezpieczeniu.

Biorąc pod uwagę zadłużenie państwa wobec wojska, wynoszące już 9,5 mln złp¹² i postępujące wyniszczenie kraju, posłowie sejmowi utrzymali drastyczną redukcję (od 1677 r.) żołnierzy zawodowych do 12 000 w Koronie a 6 000 na Litwie¹³; jednakże upoważnili króla do powołania - w razie wzrostu zagrożenia ze strony Turcji - pospolitego ruszenia "według Konstytucyj 1621 et anni 1676 uchwalonej" oraz do wysłania proponowanych przez króla poselstw zagranicznych i podjęcia rokowań z carem moskiewskim o antyturecki, zaczepno-odporny sojusz wojskowy. Jest także mowa w "Skrypcie" o powołaniu rady królewskiej, która funkcjonując w okresie między sejmami, będzie miała prawo decydowania o wojnie lub pokoju, choć bez mocy stanowienia podatków nadzwyczajnych, zawarowanych wyłącznie uchwałą sejmową.

Zaleca się też podjęcie potajemnych przygotowań stosownych "preparamentów" [przyborów] wojennych, przy oficjalnym i czasowym uznaniu postanowień traktatu, narzuconego świeżo przez wielkiego wezyra Kara Mustafę poselstwu Jana Gnińskiego.

W sumie zatem sejm podzielił gros postulatów Jana III oraz jego ocenę sytuacji polityczno-wojskowej, wprowadzając

¹² Długi wojska koronnego wyniosły 6 mln złp, a litewskiego - 3,5 mln. Król przewidywał dla ok. 40 tys. pol.-lit. armii zawodowej 13 mln złp rocznie, plus 6 mln na tzw. chleb zimowy (hiberna) i artylerię. Żądał w 1679 r. od Rosjan wystawienia również 40 tys. wojska. Instrukcja od JKMc i od stanów RP-tej... ur. Cyprianowi Pawłowi Brzostowskiemu..., posłowi wielkiemu do Cara Jmci Moskiewskiego z 15 IV 1679 r., Odpis z oryginału Janusza Wolińskiego, AGAD, Nabytki nr 102/2. Pragnę podziękować Prof. Zbigniewowi Wójcikowi za to, iż zwrócił mi uwagę na ten cenny rękopis.

¹³ J. Wimmer, Wojsko polskie w drugiej połowie XVII w., Warszawa 1965, s. 196-197.

jedynie istotną poprawkę w punkcie dotyczącym reakcji Rzeczypospolitej na wypadek gwałtownego zagrożenia państwa, upoważniając króla do powołania pospolitego ruszenia zamiast otrzymania o wiele przydatniejszych rezerw finansowych, umożliwiających dodatkowy zaciąg wojsk zawodowych¹⁴.

Z kolei Wielkie Księstwo Litewskie poprzez swoich posłów sejmowych w oddzielnym "Skrypcie ad archiwum" "na wojnę turecką ex unionis [jako związane unią] posiłek Koronie 10 tysięcy wojska deklarowało i na nie pewny podatek według deklaracyji swych na dwie ćwierci uchwaliło", upoważniając króla i wybranych deputatów sejmowych do podjęcia decyzji o ewentualności i czasie rozpoczęcia wojny z Turcją¹⁵.

Nie można więc twierdzić, że król tylko przez bardzo krótkie momenty panował nad polityką Rzeczypospolitej, tracąc szybko akceptację społeczeństwa szlacheckiego dla swych długofalowych poczynań, gdyż zasadnicza koncepcja Jana III - stworzenia ligi antytureckiej i zlikwidowania w jej ramach głównego w owym okresie zagrożenia państwa - została zrealizowana z całą konsekwencją.

Biorąc to wszystko pod uwagę, musimy sobie zdać sprawę z tego, że sojusz wojskowy zaczepno-odporny, zawarty między Polską a Austrią dn. 1 IV 1683 r. był wynikiem świadomych zabiegów Sobieskiego, nie zaś bezwolną akceptacją polityki Leopolda I przez Polaków. Cena, jaką zapłaciła Rzeczpospolita, zwłaszcza Rosji, za zmianę sojuszów była bardzo wysoką, ale

¹⁴ Problem ów nie był nowy. Powtórzyła się poniekąd sytuacja z 1675 r., kiedy to Jan III w dn. 16 sierpnia 1675 r. w liście do Rady Senatu zaznaczył z przekąsem, że poratowano go, stojącego ze szczupłymi siłami w obliczu przeważającego nieprzyjaciela, pospolitym ruszeniem, podczas gdy o wiele przydatniejsza byłaby pomoc finansowa na powiększenie i usprawnienie wojska zawodowego, rkps Bibl. Czart. w Krakowie nr 2108, s. 221-222.

¹⁵ AGAD, Arch. Radz. dz. II, t. 12, nr 1578, s. 141-142.

i nieunikniona. Rację miał zatem Franciszek Kluczycki¹⁶, gdy skonstatował, że program minimum został w 1699 r. osiągnięty. Nie należy więc obciążać winą Sobieskiego za kardynalne błędy polityczne, popełnione przez jego następcę.

ANEKS

Przytoczona poniżej, niestety z braku miejsca w drobnych fragmentach, mowa Jana III Sobieskiego, odczytana na sejmie grodzieńskim dn. 28 II 1679 r., była wydana w 1907 r. przez Franciszka Pułaskiego w rzadkim już dziś wydawnictwie¹⁷ i do tego jeszcze w oparciu o nienajlepszą, o sto lat późniejszą, kopię. Poniższe wydanie obejmuje tylko niewielkie fragmenty mowy, oparte głównie na szczególnie wartościowych kopiach z epoki, znajdujących się w zbiorach Ossolineum we Wrocławiu i w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego¹⁸. Celem ich jest ukazanie Sobieskiego jako statysty oraz rozumienia przez niego cnót obywatelskich.

Z rzeczy pominiętych, z braku miejsca, lecz omówionych powyżej w tekście, należy wymienić szeroko zreferowany problem pospolitego ruszenia, pośrednictwa tatarskiego w konflikcie polsko-tureckim oraz planów wojennych na szczeblu strategicznym.

Przy opracowywaniu pełnego tekstu mowy korzystałem z cennej pomocy nieodżałowanej pamięci Kolegi Stefana Matuszewa. Gorące podziękowanie winienem również doc. drowi hab. Stefanowi Skowronkowi za cenne uwagi dotyczące cytatów z literatury starorzymskiej.

¹⁶ F. Kluczycki, Wyprawa wiedeńska...,

¹⁷ Źródła do poselstwa Jana Gnińskiego..., s. 431-436.

¹⁸ Z. Wójcik, Rzeczpospolita..., s. 184.

[Poselstwa zagraniczne]

[Najpierw do] Cara jego mości wyprawić ablegatum [gońca] jako najprędzej z punktami tymi, które się tu z panami posłami jego¹⁹ dotrzeć nie mogły. A ciż panowie posłowie pożądaney tej ablegacyjej na Stolicy²⁰ obiecują skutek.

Wyprawić drugiego do Ojca świętego, aby na tę trzy punkta proponowane jego mości księdzu nuncjuszowi²¹ categoricalam dał declarationem [zajął jednoznaczne stanowisko]: quantum, quando et quamdiu [ile, kiedy i jak długo].

Trzeciego do Cesarza jego mości, ponieważ że tu poseł jego żadnego sobie in hoc negotio [na tę okoliczność] nie miał zlecenia, a za ten czas, kiedy go wyprawowano, żadnej jeszcze do pokoju nie było aparencej [widoku]; teraz zaś, gdy odbieramy szczęśliwą o skończonym w Neomagu [Nimwegen] traktacie nowinę (za co Panu Bogu będzie cześć i chwała), więc tedy Cesarza jego mości do spólnej zapraszać koniunkcyjej, wszak wiara jedna, interes jeden, sąsiedztwo nieprzyjacielskie tak Wiedniowi, jako i naszemu bliskie Lwowowi. Czas i okazja pogodna. Koniunktura [perspektywa] moskiewskiego złączenia²² od wieków pożądana. Nie potrzebować od Cesarza jego mości ani ludzi, ani pieniędzy, ale tylko jak napotężniejszej w Węgrzech dywersyjej; poddaje się do tego okazja nader dobra: zrzuca już, albo pewnie zrzucić chce, Porta Apafiego, książęcia siedmiogrodzkiego, niechże go weźmie Cesarz jego mość w swoją protekcyją, a zacząć w imię Boże wraz ze wszystkimi, żeby nam zaś pojedynkiem (tj. pojedynczo) ciężej nie było.

Posłać zatym i do inszych monarchów, jako to do Króla jmp. francuskiego, który posiłkować nas może i pieniędzmi i dobremi do armat i przemysłów wojennych oficyjarami.

Do Króla jego mości hiszpańskiego, aby pozwolonych od Ojca św. Decim [dziesięcin] w państwach swoich włoskich negare [zaprzeczać] nam nie chciał..., a jeśli można, aby z złączonymi galerami Króla jmc. hiszpańskiego, z Ojca św. i z Księcia jmc. florentskiego, z maltańskimi i inszych państw i ksiąząt chciał jaką znaczną in Archipelago²³ uczynić dywersyją.

Do czego że starania i wszelkiej swej Ojciec św. przyłoży aplikacyjej [wysiłku], wątpić nie potrzeba; wszakci

19 Tj. carskimi, bawiącymi aktualnie w Warszawie.

20 Mowa o Moskwie.

21 Był nim wówczas Francesco Martelli.

22 Dosłownie - połączenia. Chodzi o sojusz wojskowy.

23 Mowa o wyspach na Morzu Egejskim.

o tych pomienionych samych idzie interesach, kiedy Ragusa niby już proximus ardet Ucalagon!²⁴.

[Cnoty obywatelskie]

Co zaś do domowych naszych interesów, na którychże najbardziej fundować życzy Jego Królewska Mość; bo któryż naród tak się w drugim kocha narodzie, żeby nie barziej kochał swoją konserwacją i swój interes. Kiedy niedawne triplex alliansa [potrójne sojusze] dotrzymała sobie i tak teraz ścisła colligatorum coniunctio [złączenie więzów], cóż tedy na świecie tak firmum et stabile? [silne i trwałe]. Fundament zaś rzeczy naszych domowych: naprzód w miłości Ojczyzny, która omnes in se [wszystkie w sobie] powinna complecti charitates [zawierać wartości]; jeżeli się z nią obejść chcemy jako z matką, wszystkiego dobrego spodziewać się potrzeba. Znak zaś tej miłości jest ten, aby wszyscy chcieli contribuere [przyczynić się] do tego, co nas salvare [ocalić] może; każdy według swej proporcycjei nie jedno tylko brać, a drudzy wszystko dać. Salva Reipublicae [ocalenie Rzeczypospolitej] wszystkim będzie dobrze et e contra [a przeciwnie], czego nie daj Boże. Zgoda przy tym i jedność inter cives [między obywatelami], o co Jego Królewska Mość starać się nie przestawa i sam z siebie dobry daje przykład, gdy i swoje, lubo słuszne żale wprzód Panu Bogu, a potem aeternae tradit oblivioni [puszcza w niepamięć].

Następuje zatym sama rzecz, to jest pieniądze; nie wspomina Król Jego Mość tych wszystkich sposobów i tego, cokolwiek niektórzy in publicum [publicznie] deklarują i ofiarują, ale tylko do tego, co jest w gotowiźnie i co może być z podatków. Mamy naprzód 2 miliony moskiewskich pieniędzy: te zaraz rozdać między wojsko, realiter [rzeczywiście] w służbie zostającego ad rationem [na konto] zasług. Ostatek podzielić na raty, aby sobie oraz Rzeczypospolitej ciężko nie czynieła, bez czego się jednak obejść niepodobna. Aleć zaś według swego dać dla wszystkiego i wdzięczną rzecz się godzi...

²⁴ Najbliższy pali się Ukalegon!

Sobieski cytuje "Eneidę" Wergiliusza dla unaocznienia zagrożenia Raguzy. R a g u z a - włoska nazwa Dubrownika, republiki kupieckiej na Wybrzeżu Dalmatyńskim, w owym czasie lenna tureckiego. Była rzeczywście w pocz. 1679 r. śmiertelnie zagrożona ze strony wielkiego wezyra Kara Mustafy, łasego na faktyczne i domniemane bogactwa miasta.